Nr. 82. Kraków, dnia 10 Kwietnia — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. —
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
We Włoch., Francyi, Anglii, Belgii, Rumunii, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hall Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Przeciw liczbowej loteryi.

Na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 6 bm. podczas obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, wystąpił dr. Roser przy rozdziale „loterya“ po raz dwudziesty trzeci przeciwko tej tyle zgubnej i demoralizującej instytucyi. „Zanim przystąpię do samej rzeczy — mówił — niech mi wolno będzie powinszować ministrowi skarbu wielkiego finansowego sukcesu, jaki loterya uczyniła wskutek śmierci kata Willenbachera. Szczęśliwy minister skarbu! Od stracenia Francesconiego i mordercy kobiet Hugona Schenka, nigdy te pod opieką ces. orłów zostające akademie ogłupienia i przesądu nie były tak licznie uczęszczane, jak w dniu pogrzebu Willenbachera.

„Potępienia godna gra w loteryę, ten kieszonkowy złodziej ludu, w tym roku także liczne porwała ofiary. Między temi najsmutniejszy może był los urzędnika banku Harresa. Zdefraudował on w banku depozytowym ogromne sumy, które przegrywał w loteryę. Przegrał nie tylko depozyta biednych ludzi, ale także i majątek swojej żony, swych dzieci i swoją osobistą wolność! — Dalszą ofiarą jest pocztowy urzędnik Kundacher w Gracu, który sprzeniewierzył znaczne sumy w pocztowej kasie oszczędności, a raz postawił złr. 1800 na numer 19. Numer ten pochłonął całą sprzeniewierzoną kwotę. Dalszą ofiarą loteryi jest gospodarz wiedeńskiego klubu Parzer. W Tryeście pewien adwokat i dwóch kolektantów loteryi odebrało sobie życie skutkiem tej gry. Trzech pisarzy loteryjnych ukarano z powodu fałszerstwa. Któż jest grabarzem tych wszystkich egzystencyj? Państwo ponosi winę, utrzymując loteryę, protegując tę grę, która ludzi kusi do różnych zbrodni. Czyż nie byłoby obowiązkiem państwa, obowiązkiem społeczeństwa, bezwzględnie usunąć ten środek ogłupienia i demoralizacyi ludności?

„Cóż jednak państwo czyni? Rozdaje licencye śpiewakom, wyjącym brudne piosnki ludowe, licencye na szynki wódczane, na lichwiarskie biura, na totalizatory przy wyścigach i na kolektury loteryjne. Ale nie dość, że państwo to cierpi — stara się jeszcze o to, żeby gra się rozpowszechniła, do czego przyczyniają się oszukańcze inseraty. Mam przed sobą *„Oesterreichisch-ungarisches Glückeblatt“*. Czytam w niem następujący inserat: Przedsiębiorstwem, które zasługuje na publiczne uznanie, są instrukcye gry p. Orlice w Berlinie, za których pomocą wygrałem znaczne terno. Podpisano: Egmont ks. Taxis. — Inny inserat polecałbym szczególniej uwadze byłego ministra handlu bar. Piny, który już od lat wielu listowym i sługom pocztowym przyrzekł polepszenie ich doli. Czytamy tam: „Mistrz Orlice w Berlinie, wyrocznia wszystkich zwolenników gry w loteryę, spełnił temi dniami serdeczne życzenie pewnego biedaka, gdyż słudze pocztowemu, zagrożonemu fantowaniem wszystkich ruchomości dopomógł do większego terna właśnie w chwili, gdy żona jego porodziła zdrowego chłopaczka. Sąsiedzi poradzili prosić Orlice na ojca chrzestnego, co on jednak z zasady odmówił.“ Pismo to wychodzi w Berlinie i dostaje się do Austryi w 50.000 egzemplarzach — a dotąd jeszcze prokurator państwa nie czuł się spowodowanym do konfiskaty, chociaż wobec liberalnych dzienników postępuje surowo.

„Loterya jest hańbą dla państwa i jestem przekonany, że gdyby cesarz wiedział, jak wiele złego loterya wyrządza, byłby dawno rządowi polecił, żeby ją zniesiono. Ilekroć wnosiłem zniesienie loteryi, zawsze minister skarbu mi odpowiadał: Czekaj pan cierpliwie, aż się stan skarbu państwa polepszy. Ale według ostatniego wywodu ministra skarbu finanse znajdują się w stanie kwitnącym. niedobór znika, kasy są zapełnione po brzegi. Teraz byłoby na czasie znieść loteryę. Ubytek w dochodach możnaby zastąpić zaprowadzeniem podatku giełdowego, podwyższeniem podatku od wódki, a przedewszystkiem zaprowadzeniem progresywnego podatku osobisto-dochodowego. W przekonaniu, że loterya, zaprowadzona w Austryi przez największego cynika, Cassanowę w r. 1751, dosyć już lud wyssała, w przekonaniu, że loterya chęć pracy i pilność obywateli umniejsza, i że kolektury loteryjne nie są niczem innem, jak tylko uniwersalnemi zakładami hodowli i szerzenia przesądów i ogłupiania ludu i akademiami defraudantów, wnoszę po raz dwudziesty trzeci następującą rezolucyę: Wzywa się c. k. rząd, żeby wniósł projekt ustawy, znoszącej loteryę.“

Rezolucya ta została poparta i odesłana do komisyi budżetowej. Prócz tego uchwalono następującą przez komisyę budżetową wniesioną rezolucyę: „Wzywa się c. k. rząd, ażeby tylekroć przez Izbę poselską z naciskiem podnoszoną sprawą zniesienia, lub przynajmniej znacznego ograniczenia małej liczbowej loteryi w ten sposób się zajął, żeby wniesienia odnoszącego się do tego projektu ustawy można już w następnym okresie sesyi na pewno oczekiwać.“

Naszem zdaniem wszelkie takie rezolucye nie prowadzą do celu. Jeżeli tylekrotnie wznawiane, a zawsze jednomyślnie uchwalane dotychczasowe rezolucye nie zdołały nakłonić rządu do wniesienia projektu ustawy, to zkądże nadzieja, aby ta rezolucya skutek odniosła? Zaś dodatek w rezolucyi, „albo ograniczenia“ jest bardzo niebezpieczny, zostawia bowiem rządowi możność pozostania pozornie w zgodzie z życzeniami Izby — gdy zrobi coś bardzo drobnego, tylko *ut aliquid fecisse videatur*. Jeżeli już nie ma w reprezentacyi państwa większości, któraby się zdecydowała obalić loteryę głosowaniem przeciwko odnoszącym się do niej pozycyom budżetu, to możnaby inną jeszcze drogą dojść do celu — a mianowicie żeby zamiast wzywać rząd do wystąpienia z projektem ustawy, projekt taki zaraz już gotowy został w Izbie wniesiony. Żeby zaś rząd nie zasłaniał się trudnością zastąpienia tego ubytku w dochodach, i trudnością dania zarobku ludziom, dotąd w loteryi zajętym, można w takim projekcie odroczyć nieco termin wejścia w życie ustawy n. p. na dzień 1 stycznia 1888 r. Przez ten czas bowiem rząd tak bardzo pomysłowy w wyszukiwaniu nowych źródeł dochodu i na zapełnienie tego ubytku jeszcze środek znajdzie — gdy mu się wyraźny a dość długi termin wyznaczy. Będzie także daną przez to możność innego użycia sił biurowych, dotychczas przy loteryi zatrudnionych. A zniesienie loteryi tak jest niezbędnem, że każdy dzień zwłoki jest ciężkim grzechem.

Towarzystwo obrony prawnej.

Do rzędu pożytecznych instytucyj obrony narodowej, jakiemi poszczycić się mogą dzielnice polskie pod panowaniem pruskiem, należy Towarzystwo obrony prawnej, mające na celu służyć bezpłatną radą i pomocą każdemu komu dzieje się krzywda na polu religii i narodowości. Wielu pokrzywdzonych przed założeniem Towarzystwa mogło się tłomaczyć, że nie miało czasu lub co ważniejsza, że nie umiało napisać skargi na nadużycia władz pruskich, czy przy wyborach, czy też w sprawach szkolnych, a na adwokata nie każdemu wystarczają pieniądze. Dziś lud polski ma zapewnioną bezpłatną pomoc prawną w biurze, utrzymywanem kosztem stowarzyszonych.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Towarzystwa obrony prawnej, na którem członek zarządu p. Graeve zdawał sprawę z czynności Towarzystwa, istniejącego od półtora roku. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że finansowy byt Towarzystwa jest zapewniony, a przypuszczać należy, że i nadal społeczeństwo polskie materyalnie i moralnie popierać będzie tyle pożyteczną instytucyę.

„Przy założeniu Towarzystwa, powiada p. Graeve, mieliśmy powód żalenia się na niedotrzymanie traktatów i uroczystych obietnic królewskich, których wykonania i nadal domagać się jest naszym obowiązkiem, lecz przyłączonym do monarchii pruskiej przysługiwały nam przynajmniej nominalnie te same prawa, co naszym niemieckim współobywatelom. Prawa dzisiejsze zaś ustanawiają dla dzielnic do dawniejszej Polski należących, t. j. dla W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich osobne wyjątkowe rozporządzenia. Daremnie przebrzmiały głosy posłów, którzy wykazywali, że przepisy prawne tego rodzaju sprzeciwiają się konstytucyi, i jakżeż mogło było stać się inaczej, jeżeli jeden z mówców, należących do większości sejmowej, nie wahał się wyraźnie oświadczyć, że w wnioskach rządowych upatruje stosowny środek do zwalczenia Polaków na drodze prawodawstwa szkolnego, że się dalej z taką tendencyą zupełnie zgadza i nie ma skrupułów to publicznie wypowiedzieć.

„Wobec tak kategorycznego wypowiedzenia walki na polu materyalnem i duchowem dwie tylko pozostają nam drogi do wyboru. Albo poddać się, zrzec się wszystkiego co dla każdego z nas było dotąd najświętszem, albo walczyć jak dotychczas na drodze legalnej z tą ufnością w zwycięstwo, jaką daje poczucie, że sprawa, za którą się występuje, jest sprawiedliwą. Pierwsze byłoby hańbą, drugie może wreszcie przekona wszystkich, którzy jeszcze uważają za możliwe zgermanizowanie naszej ziemi, że to przeprowadzić się nie da. W tej walce powinni się złączyć wszyscy którym drogą jest narodowość nasza.

„Ostatnie projekta rządowe stawszy się obowiązującemi, ograniczą znowu znacznie nasze prawa, lecz wobec panującej teraz tendencyi, jaką w przytoczonej co dopiero mowie wykazaliśmy, jeszcze i to, do czego mamy prawo, możnaby nam niejednokrotnie uszczuplić. Najświętszym obowiązkiem naszym jest zatem w położeniu obecnem, aby nie uronić tych szczątek praw, które nieprzyjazna większość sejmowa jeszcze nam pozostawiła, ale w każdym wypadku, gdzie skrzywdzonymi czuć się będziemy, przechodzić zażaleniami wszystkie instancye. Nawet gdybyśmy nic nie uzyskali, to przynajmniej uczynimy zadość obowiązkom narodowym.

„Towarzystwo Obrony Prawnej będzie i nadal starało się odpowiedzieć wymaganiom, jakie słusznie stawiać można, o ile jednak celu swego dopiąć będzie w stanie, to zależeć będzie głównie od poparcia, którego w chwili dla nas tak stanowczej dozna od społeczeństwa i prasy polskiej“.

Towarzystwo liczy obecnie członków 340. Dotychczasowe dochody wynoszą 5706·40 marek, rozchód wynosił 4360 mr., pozostaje więc jeszcze 1346·40 mr. Biuro Towarzystwa składa się z kierownika i sekretarza. Posady te są płatne. Biuro to załatwiło 510 spraw, a mianowicie szkolnych 151, kościelnych 15, wyborczych 35, wydziałów 120, różnych innych 189.

Po przyjęciu sprawozdania Walne zgromadzenie na wniosek redaktora *Dz. Pozn.*, p. Fr. Dobrowolskiego, uchwaliło: „Poleca się zarządowi, ażeby zajął się wydaniem broszury, któraby z jednej strony szerzyła znajomość praw ludności polskiej pod zaborem pruskim, a z drugiej strony podnosiła zmysł obrony w tejże ludności“.

Rozprawy antipolskie.

Dnia 3 i 6 b. m. obradował Sejm pruski nad antypolską ustawą o zaniedbaniu uczęszczania do szkoły i nakładaniu kar za to zaniedbanie w Prusach Zachodnich i na Śląsku. § 1 znosi dotychczasowe przepisy ordynacyi szkolnej dla prowincyi Prusy i regulamin szkolny dla Śląska i hrabstwa Kłodzka a na ich miejsce zaprowadza § 48 ogólnego landrechtu, który mówi o karach policyjnych. Przemawiali pp. Spahn, Minnigerode, Puttkamer i poseł nasz Schröder z Wejcherowa, który wśród wielkiego niepokoju w Izbie, przemawiał przeciw całej ustawie, która w wykonaniu doprowadzi do nieprawnej surowości. Przy karaniu za zaniedbywanie szkoły trzeba mieć na względzie dalekie i złe drogi, które dzieci we wschodnich prowincyach muszą odbywać, jakoteż na stosunki klimatyczne i ekonomiczne. Przeciw ustawie przemawiał dalej poseł śląski Zarubeł, Windthorst, powtórnie posłowie Spahn i Puttkamer z Pławt, wreszcie po dwakroć minister Gossler. W głosowaniu przeszedł § 1 w kształcie przez projekt rządowy wypowiedzianym, większością zachowawców i narodowców. Ustawa ma wejść w życie, na wniosek Bittera, dnia 1 lipca 1886.

Po uchwaleniu tej ustawy sejm pruski przystąpił do trzeciego czytania projektu ustawy kolonizacyjnej. Rozprawę rozpoczął p. Meyer z Arnswaldu, który twierdził, iż agitacya polska albo nie istniała, albo też nie była niebezpieczną, dalej, że żywioł niemiecki nie bywa wypierany przez Polaków, którzy w granicach państwa pruskiego się porodzili, lecz przez żywioł polski napływowy, który przybył z Królestwa, czemu zaradzono przez dekreta banicyjne, których nie pochwala. Nakoniec projekt rządowy sprzeciwia się wyraźnie § 99 konstytucyi, co wszystko zmusza mowcę do głosowania przeciw projektowi. Mówił następnie znany wróg nasz p. Kenneman i dowodził, że w Księstwie istnieje polska agitacya, która jest notoryczną. Niezawodnie napotka przeprowadzenie ustawy kolonizacyjnej na wielkie trudności; najprzód wiele dóbr polskich nie będzie można wcale nabyć, bo ich Polacy nie sprzedadzą. Powtóre koloniści niemieccy będą wobec Polaków mieli bardzo trudne stanowisko, mianowicie wobec Polaków tak gorącej krwi (*heissblutig*), jak p. Kantak i ks. dr. Stablewski. Mowca odmawia Polakom prawa przemawiania w sejmie o zrabowaniu i pogwałceniu, jak to z predylekcyą czyni ks. dr. Stablewski. — Ultramontanie (*aha!*) a więc powiedzmy centrum, oświadczają się przeciw wnioskowi z powodów wyznaniowych. (*Nie! głosy: ze względu na sprawiedliwość*) ale polski chłop widziałby nawet w p. Windthorście, jako w Niemcu, tylko katolika II klasy, z którymby się do nieba dostać nie chciał. (*Wesołość*) I postępowcy stawają w walce przeciw Polakom po ich stronie. O tem, co znaczy pojęcie „wolnomyślny“ możnaby mieć różne zdanie. Może to jest rzeczą wolnomyślną zawsze i wszędzie sprzeciwiać się rządowi; być może, że, iż to jest rzeczą „wolnomyślną“ uważać każdego urzędnika, skoro tylko zostanie ministrem, za łotra (*Boesewicht*). (*Wielka wesołość*) Że jednakże postępowcy zdradzili sprawę niemiecką, tego im nie zapomnimy przy wyborach. Wtedy też postępowe trifolium, jakie tu wysłała prowincya poznańska nie zjawi się tutaj więcej w sejmie pruskim. (*Ironiczne brawa i oklaski w centrum i na lewicy*).

Rozprawy przerwano i odroczono do środy. — Do głosu zapisało się 7 mowców.

Msgr. Stablewski zabiera głos do osobistej wzmianki.

„Przyjmuję bardzo chętnie nazwę, jaką mnie p. Kennemann zaszczycił, jakobym był Polakiem gorącej krwi! W obronie najświętszych praw swego ludu wolno mieć trochę krwi gorącej — panie Kennemann! Ja wcale nie zazdroszczę p. Kennemannowi jego zimnej krwi, z jaką tutaj szczuje przeciw ludowi. (*bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum*) nie zazdroszczę panu Kennemannowi tej zimnej krwi, z jaką pomaga ścigać i niszczyć lud wśród którego tak dobrze mu się wiedzie, wśród którego, jako kolonista, tak piękny zebrał majątek. Oby nowa ustawa kolonizacyjna nie przeszkodziła mu zebrać jeszcze większego wśród nas majątku. (*Niepokój — marszałek dzwoni.*) Marszałek przerywa mowcy, twierdząc, że takie osobiste zaczepki nie są pozwolone, a przynajmniej nie należą do osobistej wzmianki.

Na tem przerwano obrady, których dalszy ciąg toczył się we środę.

Ziemie polskie.

(Stosunki na Litwie. — Zabronienie żydom przyjazdu do Królestwa Polskiego i Rosyi. — Polskie pisma ludowe pod zaborem pruskim i ich pożyteczność. — Usuwanie Polek na Litwie, z posad szkolnych.)

Do charakterystyki stosunków w pewnym stopniu posłużyć może wypadek który wydarzył się w Kopylu w guberniii mińskiej. Miasteczko Kopyl słynie „cudownym“ obrazem Matki Boskiej w miejscowym kościele katolickim. Gdzie kościół tam jest i karczma, więc w Kopylu nie jedna jest karczma, lecz cały ich dziesiątek. Bogobojny lud tłumnie odwiedzał świątynię, zarazem racząc się gorzałką w sąsiednich karczmach. Żydzi ciągnęli stąd świetne zyski. Trzebaż, iż proboszcz kopylski zostaje wywieziony, a na miejsce jego mianują księdza, znanego ze swych wykroczeń przeciwko religii i polskości. Nowy proboszcz wprowadził dodatkowe nabożeństwo w języku rosyj-

---

Z Prusakami.

Opowiadanie z niedawnej przeszłości

napisał

Feliks Lewicki.

Bo jestem z kraju, gdzie widmo nadziei
Dla łatwowiernych serc podobne snowi.
(Grób Agamemnona.)

I.

Jeśli można było wierzyć Rotmistrzowi, który w roku 1870 mieszkał w Magny, to Bohdan miał podówczas z górą lat siedmdziesiąt dwa.

— Co mi to gadać, — powtarzał często — był on już dawno szwoleżerem w korpusie Dwernickiego, gdy wstąpiłem do rakietników jako ochotnik.

Podobne słowa niemało irytowały Bohdana, bardzo drażliwego na punkcie dziarskości, zwłaszcza gdy Rotmistrz, pomimo swego długoletniego „reumatyzmu“, chciał mu w tem imponować,

— Ot, nie wiedzieć co pleciesz ze swemi latami, — ofukał Bohdan. Jabym ci jeszcze *paniedzieju* pokazał, co to *szwoliżer* na koniu.

Takie *dictum* wywoływało zawsze w Rotmistrzu wesołość iście homeryczną.

— Stare dzieje, mój kochany, stare dzieje, — powtarzał drocząc się z przyjacielem. — To tak było pod Sterdynią, gdyś się cudownym sposobem, jak piskorz, wywinął z rąk *kozuniów*... ale dzisiaj....

Pomimo sprzeczek owych o lepsze, pozostali szczerymi przyjaciołmi, a w życiu koleżeńskiem dopełniali się wzajemnie. Bohdan całą swoją wielką duszą był żołnierzem, Rotmistrz zaś, wierzył tylko w dyplomacyę.

— Interwencya panie... Co to gadać! Niechno wiosna zaświta, to się wszystko inaczej pokaże — mawiał; — Napoleon III wie co robi. On to zainaugurował politykę narodowości, opartą na charakterach rodowych, na rozwoju etnograficznych potrzeb, na granicach naturalnych.

— Co tam pleciesz, — odpowiadał Bohdan; — ani z niego generał, ani polityk.... Żeby to stryj jego....

— I co dokazał? Zbili go i koniec.... Oto do czego prowadzi rozwiązywanie sprawy siłą miecza. Nie ma co mówić: Ren dla Francyi, Dniepr dla Polski, są naturalnemi granicami. Ciekawe są czasy, ja tylko żyję z ciekawości.

— Twój sposób dowodzenia jest taki niejasny, taki zagmatwany, że dalibóg niewiadomo co chcesz powiedzieć. Czemże wreszcie oddzielisz Niemców od Słowian? — odzywał się Bohdan.

— To, co mówię, należy do dziedziny spraw nie dla wszystkich przystępnych, — odpowiadał zadąsany Rotmistrz, gdy widział, że nie łatwo mu pytanie rozwiązać.

— Wiem, wiem, — ciągnął Bohdan, — żeś występował nieraz z mowami w towarzystwie demokratycznem, ale z nich Celiński, ze szkoły batignolskiej, śmiał się porządnie.

— Może być, ale to tylko wiem mój bracie, że tego wszystkiego nie rozumiesz, — odcinał się Rotmistrz z ironią.

Przy takich rozprawach pokój napełniał się dymem fajek i było *jak w kurdygardzie*, używając wyrażenia Bohdana. Czasami Rotmistrz zanadto się unosił, a wtedy ciął przeciwnika argumentami wielkiego kalibru.

— Dobrze mówiła Kurnatowska, masz lwie serce, ale *kurzą* głowę!

Cięcie to było nielada; Bohdan odczuwał je dotkliwie, choć wtedy milczał, bo w nim wrzała potężna burza, gotowa rozwalić wszystkie zapory na drodze w swym pochodzie, — ale gryzł wędzidło, jak czysty, prostoduszny Słowianin, nienauczony, pomimo stuletnich cięgów, walczyć skutecznie z dyplomacyą. Czasami spluwał tylko energicznie i wołał:

— Tfu!... Dyplomata *sacré mâtin*...

Gdy ostatni spis ludności robiono we Francyi, Bohdan na arkuszu, podanym mu do wypełnienia napisał dużym, krzywym, niepewnym i jak ściernisko najeżonym charakterem:

Jan Nepomucen Bohdan, urodzony w Sejnach 17 sierpnia 1802 r. Wstąpił do szwoleżerów jako ochotnik w r. 1821. Ozdobiony krzyżem virtuti militari. Mianowany kapitanem pod Sterdynią majorem pod Wyszogrodem. Ranny pod Liwem i Ostrołęką. Nie żonaty; obecnie nadleśny w lasach Lyons w Etrépagny, w Normandyi.

We wsi chłopaki nazywali go *Le Colonel* i uśmiechali się do niego, kiedy gościńcem przechodził ze strzelbą na plecach i z wyżłem Maurem przy nogach. Bohdan poklepał zawsze którego po twarzy i wykrzykiwał po polsku:

— Do szkoły smyku, do musztry . . . *sacré mâtin!*

Słów starego *Kolonela* nie rozumieli naturalnie, ale patrzyli długo z uszanowaniem na wysoką i barczystą postać wiarusa, która znikała im z oczu powoli w ciemnych leśnych zaroślach.

Gdy Ludwik Filip zwiedzał Normandyę i przyjechał do Vernon'u niedaleko siedziby Bohdana, pospieszył stary wiarus na powitanie króla Francuzów, wdziawszy na siebie pozostałe szczątki rynsztunku, wyniesionego z chwalebnej epoki. Gdy król wysiadł z karety, spotkał się oko w oko z wojakiem, który salutował przed nim, jak za najlepszych czasów W. ks. Warszawskiego, przykładając do czoła całą odwrotną część prawej dłoni. Król uśmiechnął się na ten widok i łaskawie rzucił mu pytanie:

— *Qui êtes vous?*

— *Szwoliżer, ser!*

— *De quel régiment?*

Inaczej nie mógł, więc palnął po polsku:

— Z drugiej dywizyi, szóstego szwadronu *szwoliżerów!*

— *Qu'est-ce qu'il dit?* — spytał się król obecnych Polaków.

Wytłómaczono mu, że to był taki pułk i że to było *chevau-léger*.

W ciągłem oczekiwaniu nowej wiosny, która niechybnie przynieść miała nadzwyczajne zmiany na horyzoncie europejskiej polityki, zaskoczyła ich wojna francusko-pruska w 1870 r.

Rotmistrz, który mieszkał w Magny, otrzymał wiadomość o wypowiedzeniu wojny daleko wcześniej od Bohdana, pospieszył też nadzwyczaj ożywiony i poruszony, podzielić się tą wiadomością z przyjacielem.

Wojtek, stary służący Rotmistrza i kolega jego pułkowy w rakietnikach, biegał od rana po całem Magny, szukając fiakra, — była to bowiem pora roboty w polu i każdy mieszczanin, posiadający konie, wysełał je do pracy za miasto. Po wielkich jednak poszukiwaniach, przyprowadził Wojtek ciężki prowincyonalny wehikuł, zaprzężony w jednego perszerona, i Rotmistrz, stękając i narzekając jak zwykle na reumatyzm, ruszył do Etrépagny, wsi o parę kilometrów oddalonej. Przed leśniczówką wyskoczył dziarsko jednak — i stanąwszy w progu, wykrzyknął do Bohdana:

— No!... wielu was jest?

Bohdan tak zaskoczony, zmięszany niezwykłem ożywieniem przyjaciela, oniemiał na chwilę i odjąwszy z ust fajeczkę, stał jak wryty, nie wiedząc, jak przyjąć podobne powitanie. Po chwili jednak spytał machinalnie:

— Bo co?

— Wojna panie! Francuzi idą na Berlin!

Na te słowa Bohdan bardziej jeszcze oniemiał i zbladł nawet.

— I cóż tak stoisz jak rekrut? — krzyknął Rotmistrz.

— Ale... Ale co? — mówił Bohdan, — bo przyznam ci się, że nie rozumiem.

— Mówię ci, że Francya wojnę Prusom wydała. Jest to konsekwencya Sadowy. Zawsze ci to mówiłem, a tyś wierzyć nie chciał. Masz teraz, czy nie mam racyi. Skroją im taką kurtę, że na długie lata odechce im się śpiewać marsza brandenburskiego.... Zobaczysz.... Czerwone *kiuloty* będą niedługo w Berlinie: oto jest horoskop tej awantury. Zachciało się Prusakom wysoko nosa zadzierać.... Mizerota!.... Armia cwałem podąża do granicy, z Magny pułk dzisiaj odchodzi.

Nastąpiła chwila milczenia, bo Bohdan myśli skupiał; potem zawołał:

— A co będzie z Poznańskiem, z Wielkopolską?

— Ha! zobaczymy, — dorzucił Rotmistrz.

— Francuzi powinni utworzyć oddzielne państwo na tyłach nieprzyjaciół. Tak długo, jak nie będą mieli za Prusami wiernego sojusznika...

— Ba! — przerwał Rotmistrz — Niby to tak zaraz łatwo. A Rosya, a Austrya?

— Masz tobie! — zawołał Bohdan. — A w r. 1859, gdy chodziło o Włochy, czy pytali się Francuzi, jakie wynikną niezadowolenia dyplomatyczne?

— At! — Rotmistrz machnął ręką — Cóż tobie tłómaczyć, kiedy się nie rozumiesz na polityce. Ot, daj-no tutaj mapę.

Bohdan wyciągnął z szafy mapę Francyi i rozłożył ją na stole. Przyjaciele w ciszy śledzili pozycye, szukając miejscowości pogranicznych, a w pokoju odzywały się tylko żywe ich oddychania i mruczenie chwilowe Maura, spoczywającego przy łóżku Bohdana.

Po pewnym czasie stary *Kolonel* wykrzyknął:

— Patrz! Francuzi tutaj Ren przejdą *paniedzieju* i wkroczą w Badeńskie, powyżej Saarbrücka.

— A ja ci mówię, — odparł Rotmistrz, — że pod Bazyleą.

— Daj ty już pokój ze strategią. Bądź politykiem już jeśli chcesz, ale co do wojskowości, to daruj mój kochany, nie masz najmniejszego o tem pojęcia.

(C. d. n.)

skim, wskutek tego wszelkie pielgrzymki pobożnych do kościoła w Kopylu niezwłocznie ustały. Żydzi zobaczyli, że się święci coś niedobrego. Parę karczem zbankrutowało, inni znów szynkarze uczuli się zachwianymi w interesach. Że zaś żyd nasz jest przebiegły a wszystko i wszystkich umie przejednać, więc też rozpoczęli oni batalię przeciwko proboszczowi. Używali oni wszelkich sposobów, by zmusić księdza do usunięcia się z probostwa, aż wreszcie dopięli swego. Ksiądz, którego parafia pozbyć się nie mogła, został wyrugowany przez żydów. Ma się rozumieć, żydzi nie szczędzili pieniędzy, ażeby tylko usunąć nienawistnego księdza i przekupili policyę, która im w tem dopomagała. Poczęli oni pisywać do gubernatora ciągłe donosy, a gdy i policya potwierdziła żydowskie donosy, księdza przetranslokowano na inną parafię. A więc żydzi okazali się gorliwszymi katolikami, niż sami katolicy! — pisze korespondent *Dz. Pozn.*

* * *

Wiadomości, podanej niedawno przez nas, jakoby żydom wzbroniono przyjazdu do Królestwa Polskiego i Rosyi, chyba za osobnem pozwoleniem rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — zaprzeczył *Journ. de St. Petersb.*, dodając, że prawdopodobnie idzie tu o indywidua, pozbawione środków utrzymania. *Frankf. Ztng.* zaś donosi od siebie, że żydom znowu wydawać będą do Rosyi paszporta, jak dawniej. Tymczasem wiadomość nasza okazała się prawie zupełnie prawdziwą, jak to przekonać się można z ogłoszenia landrata powiatu ostrzeszowskiego, w którem czytamy: 1) wszyscy obcokrajowcy żydowskiego pochodzenia, będący bankierami, właścicielami powszechnie znanych większych firm handlowych, mogą otrzymać wizę od generalnych konsulów lub ambasad bez poprzedniego zezwolenia cesarsko-rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych. Natomiast 2) inni obcokrajowcy żydowskiego pochodzenia, mianowicie komisyonerzy, komiwojażerzy, pełnomocnicy, firmy, prowadzące handel, mogą wizę otrzymać tylko za specyalnem zezwoleniem cesarsko-rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych; 3) wszyscy obcokrajowcy, którzy, chociażby posiadali paszport prawidłowo wizowany, napotkani byli w Rosyi i tamże poznani jako żydzi, zostaną, skoro nie będą posiadali osobnego na pobyt pozwolenia, natychmiast za granicę wydaleni; 4) wszyscy obcokrajowcy, żydowskiego pochodzenia, którzy otrzymali pozwolenie na przejazd do Rosyi, nie mogą się tamże dłużej zatrzymywać, jak jeden rok i mogą tamże tylko w takim razie przebywać, jeżeli tego wymagają stosunki handlowe, procesy, spadki, lub osiągnięcie należytości.

* * *

Orędownik podaje ciekawe szczegóły o poczytności pism polskich ludowych w prowincyach polskich pod pruskim rządem. Jakkolwiek poczytność ta przedstawia się *Orędownikowi* w zbyt czarnych kolorach, to dla nas te tysiące czytelników są względnie do naszych stosunków czemś wysoce pocieszającem. W ogóle chłop polski w Księstwie i na Śląsku o całe niebo pod każdym względem przewyższa chłopa z Królestwa i z Galicyi.

„Polskie pisma ludowe — powiada *Orędownik* — mają stosunkowo bardzo małą liczbę abonentów, a w społeczeństwie polskiem są całe warstwy średnie i niższe, w których domu pismo polskie dotąd się nie pojawiło.

„Jedyny *Katolik* na Górnym Śląsku liczy poważną liczbę przedpłacicieli, bo około 9 tysięcy, ale na przeszło milion ludności polskiej tamże, mogłyby tam wychodzić takie cztery *Katoliki*. Poznański *Przyjaciel ludu*, wychodzący od lat 25 raz na tydzień, liczy około 5 tysięcy, a ponieważ się rozchodzi na cały zabór pruski i jest poświęcony wyłącznie dla najniższej, najmniej oświeconej warstwy, więc tym 5 tysiącom niech się nikt nie dziwi, bo gdyby w polskiej niższej warstwie ludzie tak czytali, jak u Niemców czytają, to *Przyjaciel Ludu* powinien liczyć nie 5, ale 50 tysięcy przedpłacicieli.

„Że *Wielkopolanin* według własnego zeznania liczy 6 i pół tysiąca przedpłacicieli, to wcale niczego nie dowodzi. Najprzód *Wielkopolanin* sprzedaje się za bezcen, bo za 1 markę na kwartał, a więc po bajecznie niskiej cenie, która bez subwencyi panów i księży nie starczyłaby na opłacenie kosztów. Dalej panowie i niektórzy księża, którzy to pismo popierają, zapisują go po kilka, a nawet kilkanaście egzemplarzy. W skutek tej taniej ceny i tego poparcia, są okolice, gdzie pismo to jest bardzo rozpowszechnione. Tak jest w Pleszewskiem, tak jest w Gnieźnieńskiem, tak jest w Kościańskiem. W Kościanie samym n. p. za staraniem prezesa tamtejszego Towarzystwa, księdza, wydają 10 marek na 10 egzemplarzy *Wielkopolanina*. Gdzie tego poparcia nie ma ze strony panów, ze strony wielu księży tam też pisma tego wiele nie widać. W okolicy Poznania n. p. jest *Wielkopolanin* bardzo słabo rozpowszechniony; w niektórych miastach, jak Ostrowo, Stęszewo, Wągrówiec, jak n. p. Janówiec, jest mało czytywany. Tymczasem *Wielkopolanin* przy tak bajecznie taniej cenie, powinienby także przynajmniej 20 tysięcy abonentów liczyć, i wtedy mieliby Niemcy słuszny powód mówić o wielkiem rozszerzeniu się prasy polskiej. *Orędownik*, *Goniec*, *Pielgrzym* pelpliński, *Przyjaciel* toruński, *Gazeta Górnośląska*, mają w porównaniu z tamtemi pismami bardzo małą liczbę abonentów, tak małą, że doprawdy ministrowie pruscy nie mają o czem wspominać. Faktem jest, że ludność polska — w porównaniu z niemiecką w warstwach średnich i niższych — jeszcze niezmiernie mało pism czyta. Pięć razy tyle pism polskich powinno się rozchodzić, co się rozchodzi".

* * *

Kilku Polkom, udzielającym w szkołach poznańskich nauki robótek ręcznych, wypowiedziano, jak donosi *Dz. Pozn.*, w tych dniach miejsce. Zajęcie ich kończy się więc z upływem bieżącego kwartału. Na potrzebnej kwalifikacyi nie zbywa im, obowiązki swe pilnie wypełniały, to też dobre osiągały rezultaty. Ale są Polkami. Nie można ich do obcej przesiedlić prowincyi, więc zupełnie tracą zajęcie. Los ten spotyka między innemi wdowę po nauczycielu, która przeszło 20 lat przedmiotu tego z dobrym skutkiem udzielała.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 kwietnia

Do *Dziennika Polskiego* piszą z Wiednia:

„Według wersyi najprawdopodobniejszej Sejm galicyjski zwołany będzie natychmiast po zamknięciu Rady państwa, a więc w czerwcu, gdyż w drugiej połowie lipca rozpoczynają się już żniwa, podczas których większa część posłów musi już być w domu.

„Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy sprawa regulacyi rzek galicyjskich traktowaną będzie na sesyi bieżącej. Natomiast słychać, że sprawa indemnizacyjna ma wejść na porządek dzienny obrad Izby poselskiej.

„W kołach poselskich panuje zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia sprawy cła od nafty przy rokowaniach ugodowych z rządem węgierskim, w których minister dr. Dunajewski uzyskał prócz sprawy naftowej niejedną korzyść dla państwa."

Ktoby myślał, że rubryka budżetu „poczty i telegrafy" da powód do jednego z najgwałtowniejszych a przynajmniej najbardziej nieparlamentarnych zajść, jakich świadkiem była kiedykolwiek austryacka Izba poselska? Zajście to wywołał poseł czeski Gregr, który, gdy idzie o powiedzenie prawdy stronnictwu narodowo-niemieckiemu, nie przebiera w wyrazach i więcej niżby wypadało, wykracza po za granice parlamentarnej przyzwoitości. Surowe prawdy, jakie Gregr wypowiedział stronnictwu temu z powodu pruskich jego sympatyj, przypieprzył zupełnie niepotrzebnie frazesem, że narzekając na ucisk Niemcy używają broni, którejby żaden uczciwy człowiek nie użył, broni kłamstwa i oszustwa. Rzecz naturalna, że wyrazy te wywołały burzę na lewicy. Prezydent przywołał Gregra do porządku. Chwilowo uciszyła się burzą, gdy mówili reprezentanci rządu Pusswald i Dewer, aby potem przy mowach Strachego i Knotza podnieść się znowu w sposób jeszcze gwałtowniejszy. Strache nazwał Gregra denuncyantem i kłamcą — powiedział, że Gregr wprowadza do Izby „szpiclostwo" i czyni się detektywem rządowym itp. Rzecz naturalna, że i on został przywołany do porządku, poczem Knotz też same grzeczności z dodatkiem „bezczelności", „infamii" itp. powtórzył, a gdy mimo upomnień prezydenta mówił dalej, Smolka odebrał mu głos. W Izbie panował podczas tych kłótni tumult i hałas nie do opisania, a galerye krzykiem, sykaniem i oklaskami jeszcze się do tego przyczyniały. I wśród takich scen uchwalano tak ważne budżety jak poczt, telegrafów i kolei skarbowych.

Węgierski minister handlu hr. Szechenyi na środowem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wyraził nadzieję, że rokowania z Rumunią w sprawie handlowego i cłowego traktatu pomyślnie zakończone będą — jeżeli ze strony rumuńskiej taka sama będzie dobra wola, z jaką rząd austryacko-węgierski w sprawie tej postępuje. To „jeżeli" bardzo osłabia znaczenie wyrażonej nadziei, zwłaszcza, że minister nietylko nie wyjaśnił, jakie jest istotne usposobienie rządu rumuńskiego, ale dodał nawet zastrzeżenie, iż władze ustawodawcze austryackie i węgierskie będą miały wszelkie prawo, w razie rozbicia układów zaostrzyć przewidziane już w obowiązujących ustawach środki odwetowe przeciw rumuńskim cłom zakazowym. Co do obecnego stanu rokowań poprzestał minister na uwadze, że w tej chwili jeszcze się nie wyszło po za stadyum kwestyj wstępnych.

Spór kościelno-polityczny w Prusiech zbliża się do ostatecznego załatwienia — jak się zdaje — według intencyi papieża. Według *Germanii* wysłała stolica apostolska specyalnego kuryera do Berlina z notą, w której papież ma zezwolić na obowiązek oznajmienia rządowi kandydatów na posady duchowne w zamian za ponowne i zupełne zrewidowanie ustaw majowych, na co ks. Bismark się zgadza, aby co rychlej zakończyć spór kościelno-polityczny. Komisya kościelno-polityczna odroczona do poniedziałku. Tymczasem układy między rządem a papieżem dojrzeją do tego stopnia, iż skoro się zbierze komisya będzie już sprawa sporna przygotowaną do stanowczego załatwienia.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: „Idea okupacyi Bułgaryi przez wojska rosyjskie znajduje tu coraz więcej zwolenników i faktem jest, że organa najbardziej zbliżone do rządu, jak *Mosk. Wiedom.* Katkowa, *Grażdanin* i *Petersb. Wiedom.* jawnie domagają się okupacyi. Nie wierzą jednak tutaj, aby sfery decydujące powzięły już zamiar okupacyi. Podróż carska miała być przedsięwziętą z powodu nadwątlonego zdrowia wielkiej księżniczki Ksieni, a ruchy wojsk na południu objawiają potrzebę czuwania nad południowemi kolejami żelaznemi z powodu przejazdu cara. Widocznem atoli jest niezadowolenie z powodu dyplomatycznego fiasko, jakie Rosyę dotknęło. Ponowne powołanie do rządów Garaszanina uważają tutaj za zupełną i niczem niepowetowaną klęskę dyplomacyi rosyjskiej. Nawet tak przyjazny rządowi dziennik jak *Petersb. Wiedom.*, zarzuca dyplomacyi rosyjskiej brak zręczności i energii, a przedewszystkiem ministrowi Giersowi złe kierownictwo nad agentami dyplomatycznemi. Żałują w Petersburgu, że hr. Khevenhüller nie jest rosyjskim a Persiani austryackim dyplomatą. Nie wierzą jednak w długą egzystencyę gabinetu Garaszanina, ponieważ gabinet ten ani nie odpowiada wewnętrznym stosunkom Serbii, ani też nie jest korzystnym dla utrzymania pokoju europejskiego".

Na cześć misyi rosyjskiej Czerwonego Krzyża, która wczoraj Belgrad opuściła, stolica Serbii wydała pozawczoraj wielki bankiet, w którym wziął udział poseł rosyjski wraz z personalem misyi rosyjskiej, przewódcy i członkowie partyi liberalnej, w ogóle dwieście osób. Po wzniesieniu przez Persianiego toastu na cześć króla Milana, zabrał głos Risticz. Oświadczył on, iż podczas przeszłorocznego pobytu swego w Rosyi, przekonał się, że północni Słowianie mają gorętsze serce aniżeli południowi. Car Aleksander w rozmowie z Risticzem zapewnił, że jakkolwiek ukształtują się stosunki, zawsze stawać będzie w obronie niezawisłości Serbii, dla której żywi najserdeczniejsze uczucia. Risticz zakończył swoją mowę toastem na cześć cara Aleksandra i Rosyi, podczas którego orkiestra zaintonowała hymn rosyjski: *Boże caria chrani!*

Koła dyplomatyczne i dzienniki półurzędowe wszelkich państw żywią nadzieję, iż uda się nakłonić ks. Aleksandra bułgarskiego do przyjęcia propozycyi mocarstw, a Grecyę odwieść od wojowniczej polityki. Dotychczas jednak ani z Aten ani z Sofii nie nadeszła odpowiedź na notifikacyę mocarstw, przesłaną po podpisaniu protokółu konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu. Doniesienie przeto *Daily News*, że zwrot pokojowy jest faktem dokonanym, co najmniej uważać należy za przedwczesne. Ks. bułgarski ma wkrótce zwołać *Sobranije*. Książę obowiązkom względem narodu uczynił zadość, protestując przeciw zmianom umowy bułgarsko-tureckiej. Obecnie *Sobranije* ma wolną rękę. Może ono przyjąć albo odrzucić ugodę europejską. Jeżeli *Sobranije* zgodzi się na propozycyę mocarstw, to ks. bułgarski może być spokojny, że upieranie się jego przy ugodzie, zawartej w Konstantynopolu, nie będzie przeciw niemu wyzyskane przez panslawistyczną agitacyę.

Podczas przejazdu cara miano przyaresztować w Charkowie cztery podejrzane osoby.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż rodzina carska powróci z Krymu do Petersburga d. 17 maja. Minister Giers, który nie będzie towarzyszył carowi w podróży do ziemi dońskich kozaków, dnia 7 maja stanie w stolicy nadnewskiej i obejmie sprawy swego wydziału, prowadzone w zastępstwie przez p. Wlangali.

W dalszym ciągu systematycznie prowadzonej kampanii przeciw Niemcom nadbałtyckim *Mosk. Wiedom.* występują przeciw tak zwanemu przez ten dziennik „kahałowi literatów", który ma sprawiać, że we wszystkich miastach pomimo liczebnej mniejszości przechodzą w wyborach do rad miejskich (gorodskich dum) sami prawie Niemcy. Pruska lekcya nie poszła w las, bo dziennik ten występuje także przeciw germanizacyi i teroryzmowi niemieckiemu.

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow zażądał od Porty wypłacenia zaległych sum tytułem kosztów wojennych.

Do *W. Allg. Ztng.* donoszą z Konstantynopola, że wyruszenie wojsk tureckich ku granicy greckiej ma nastąpić niewątpliwie, jeżeli Grecya nie rozbroi się i nie cofnie swoich wojsk z pogranicza.

Rozruchy w Belgii — jak niektórzy twierdzą — już ustały, spokój ma być do tego stopnia zapewniony, że generał Vandersmissen, który dowodził wojskiem wysłanem dla poskromienia zaburzeń, powrócił już ze swoim sztabem z Mons do Brukseli, a wojsku zapowiedział, iż wkrótce partyami powróci na swe dawne stanowiska. — Niektóre jednak dzienniki twierdzą, że generał Vandersmissen został odwołany nie z powodu, iż już uspokojono rozruchy, ale dla tłomaczenia się z postępowania, niezgodnego z konstytucyą. — Dziennik *Reforme* żąda oskarżenia generała za przekroczenie ustaw zasadniczych, zwłaszcza, że prezydent ministerstwa oświadczył, iż generał nie miał upoważnienia od rządu do takiego postępowania, jakiego użył na stłumienie zaburzeń.

Zresztą i po jego odjeździe aresztowania odbywają się dalej. Między innymi uwięziono O Fallenra, prezesa socyalistycznego związku: *Union de la verrière*, który miał udział w burzeniu fabryki szkła w Charleroi.

Mimo tej energii rządu, bezrobocia pojawiają się i na innych miejscach, jak w Ninove (w Flandryi wschodniej), dokąd wysłano pospiesznie oddział wojska. Zdaje się zatem, że spokój i porządek nie powrócą tak łatwo, jakby to było pożądanem.

Chwilowe zaburzenie w Medyolanie już się uspokoiło, zwłaszcza, że rada miejska cofnęła dawniejszą swoją uchwałę, według której nie wolno było bez opłaty przynosić z po za rogatek do miasta więcej nad 500 gramów chleba.

Niezależnie od wypadków w Medyolanie propaganda socyalistyczna szerzy się na prowincyi szczególnie między ludnością wiejską i zaczyna przybierać charakter groźny dla właścicieli ziemskich posiadłości.

Niepokoje te nie są bez wpływu na stan parlamentarny w Rzymie. Ministerstwo nie może się zdecydować na rozwiązanie parlamentu, bo się temu sprzeciwiają poważne frakcye Izby poselskiej. Dzienniki *Rasegna* i *Popolo Romano* twierdziły wczoraj stanowczo, że gabinet poda się do dymisyi. Na to odpowiada *Ag. Stefani*, iż w tej mierze nic jeszcze nie postanowiono. Wczoraj — jak zwykle — miała się odbyć narada gabinetu pod przewodnictwem króla, aby się nad sytuacyą zastanowić i uchwalić coś stanowczego, co niebawem będzie ogłoszonem.

W Paryżu ma się wkrótce pojawić książka pod tytułem „Avant la bataille" — przed bitwą. Autorem jej ma być jakiś wyższy oficer obrony krajowej, a treścią jej dowód, że organizacya armii francuskiej już ukończona do tego stopnia, iż w najbliższym czasie można rozpocząć wojnę odwetową z Niemcami. Przedmowę napisał prezes ligi patryotycznej, poeta odwetu p. Deroulède i wzywa w niej do odwetu, a zbliżenie się między Francyą a Niemcami, które nazywają od jakiegoś czasu p żądanem, pożytecznem i potrzebnem, rozumie tylko z bronią w ręku na placu boju; tylko takie zbliżenie będzie prawdziwie pożyteczne, bo przyniesie zwycięstwo.

Sprawy miejskie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dnia 8 kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Nadesłane do Rady pisma przekazano właściwym sekcyom. Między niemi znajduje się podanie zawiązującego się Towarzystwa budowy tanich domów o udzielenie gruntów pod budowę i o kredyt. Do założycieli Towarzystwa tego należą Ludwik hr. Dębicki i Zygmunt hr. Cieszkowski. R. m. Knaus imieniem sekcyi I wniósł o pokrycie ostatecznego rachunku z budowy koszar obrony krajowej kredytem 673 złr. z funduszu amortyzacyjnego. Przyjęto. — R. m. Hajdukiewicz wniósł imieniem sekcyi ekonomicznej o sprzedanie p. Englischowi z wolnej ręki parceli gruntowej Nr. VIII, będącej częścią realności miejskiej Maślakówki a położonej przy ulicy Łobzowskiej za cenę po 8 złr. za sążeń kwadratowy (parcela ta liczy około 450 sążni kwadr.). Wniosek uchwalono również jak i następny (sprawozdawca r. m. Zaremba) o nabycie gruntu na Kotłowem, będącego własnością cechu rzeźnickiego za cenę 16.250 złr., czyli po 21 złr. sążeń, pod budowę szkoły, mieszczącej się obecnie źle i niedogodnie przy ulicy Starowiślnej — i o ustąpienie temuż cechowi gruntu miejskiego na Grzegórzkach, obok rzeźni, z parceli katastralnej 441/1, powierzchni 250 sążni kw. za sumę 1250 złr. — i pokrycie wydatku z funduszu zakładowego. Sekcya motywuje swój wniosek potrzebą dogodnego pomieszczenia wspomnianej szkoły miejskiej i przystępnemi warunkami kupna gruntu na Kotłowem. Obawę r. m. Birnbauma, czy budowa szkoły w tem miejscu nie będzie zbyt kosztowną dla mokrego i wymagającego głębokich fundamentów gruntu, uspokaja r. m. Hajdukiewicz cyframi, dowodzącemi, iż niska cena samego gruntu dozwala wyższego wydatku na budowę, nie podnosząc zbytnio kosztów tejże. — Na wniosek sekcyi III (sprawozdawca r. m. Kasparek) udzielono zaliczkę 700 złr. asystentowi wydziału rachunkowego miejskiego Kłobukowskiemu, płatną w ratach miesięcznych przez lat pięć, i zabezpieczoną przez asekuracyę na życie w odpowiedniej kwocie. Radca mag. Szymkiewicz przedstawia wniosek sekcyi V, aby przyjąć zatwierdzająco do wiadomości oświadczenie, udzielone w zastępstwie gminy przy komisyi mięszanej cywilno-wojskowej w dniu 23 marca b. r., że gmina nie może odstąpić od warunków dzierżawy Błoń na ćwiczenia dla wojska do protokółu w dniu 7 grudnia 1885 podanych, a przez Radę m. uchwałą z dnia 25 lutego 1886 zatwierdzonych. Uchwalono. R. m. Rosenblatt wnosi imieniem sekcyi III, aby 1) Rada uchwaliła uprosić prezydenta, by poczynił kroki w celu zawiązania w Krakowie samoistnego (prywatnego) stowarzyszenia krakowskiego opieki nad uwolnionymi więźniami; 2) aby w razie przyjścia do skutku i zawiązania się tegoż stowarzyszenia Rada m. udzieliła mu odpowiedniej subwencyi z funduszu kar kryminalnych. Temu ostatniemu wnioskowi zarzucił r. m. Domański, że sprawa nie nadaje się do urzędowego postępowania, ponieważ czynność, o którą Rada upraszałaby prezydenta, nie wchodzi w zakres urzędowych czynności prezydenta. Sprawozdawca twierdzi, że w inny sposób sprawa ta pomyślnie i skutecznie załatwioną być nie może. Wniosek słabą większością przyjęto — poczem prezydent zarządził poufne posiedzenie dla załatwienia spraw osobistych, a mianowicie nominacyi nauczycielek i urzędników technicznych. Rada zamianowała nauczycielkami w szkole wydziałowej: Orzechowską Stanisławę, Grynfeldównę Julię i Morawską Wilhelminę. — Urzędnikami technicznemi mianowani: Inspektorem budowniczym Wdowiszewski Wincenty z Sanoka — inżynierem drogowym (nadetatowym) Smiałowski Eustachy z Rudek — asystentem oddziału policyi budowniczej Zubrzycki Jan ze Lwowa — asystentem oddziału robót miejskich Biborski Aleks. W ten sposób z pracujących dotychczas w urzędzie budowniczym krakowskim jedent tylko p. Biborski posunął się na wyższą posadę.

Kronika.

Kraków, 9 kwietnia.

Wybory do Rady państwa. Magistrat wydał następujące ogłoszenie:

Odnośnie do obwieszczenia wys. ck. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 3 marca 1886 r. l. 1756 pr., którem rozpisany został wybór uzupełniający jednego posła do Izby deputowanych Rady Państwa z okręgu wyborczego miasta Krakowa na dzień 15 kwietnia 1886 r., podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wybór jednego deputowanego z okręgu wyborczego miasta Krakowa odbędzie się w czterech s kcyach, mianowicie:

Pierwsza sekcya, obejmująca nazwiska wyborców w porządku alfabetycznym od lit. A do G włącznie, głosować będzie w sali redutowej;

Druga sekcya od lit. H do Ł włącznie, w sali gimnazyum św. Anny;

Trzecia sekcya od lit. M do R włącznie, w domu po kasie oszczędności przy ulicy Siennej;

Czwarta sekcya od lit. S do Z włącznie, w sali ratuszowej.

Dla każdej sekcyi ustanowioną będzie komisya wyborcza.

Upoważnieni do wyboru mogą tylko osobiście głosować.

Głosowanie odbywać się będzie kartkami.

Do głosowania używać należy kartek urzędownie wydanych; na innych kartkach napisane wota będą w myśl §. 41 ust. z dnia 2 kwietnia 1873 l. 41 dz. u. p. za nieważne uznane.

W razie więc zagubienia lub zepsucia kartki do głosowania, należy się zgłosić po inną do Prezydenta miasta a w dniu wyboru do komisarza wyborczego właściwej Sekcyi.

Głosowanie będzie trwać od godziny 9 z rana do 5 po południu i odbywać się w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dla niego sekcyi porządkiem listy wywołany odda swą kartkę, na której poprzednio napisze imię i nazwisko oraz zatrudnienie osoby, która według jego zdania ma być deputowanym do Rady Państwa.

Uprawnieni do wyboru, którzyby przybyli na zgromadzenie wyborcze dopiero po wywołaniu ich nazwiska, oddadzą swoje kartki głosowania dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej.

Każdy wyborca oddając swój głos, winien wykazać się kartą legitymacyjną.

O godzinie 5 wieczór oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów.

Po ukończeniu skrutinium w sekcyach, zestawiony zostanie w sali ratuszowej przez wszystkie komisye wyborcze wynik głosowania a rezultat zestawienia będzie natychmiast ogłoszony.

Gdyby w dniu 15 Kwietnia b. r. nie została osiągniętą bezwzględna większość głosów dla jednego kandydata na posła do Rady Państwa, wtedy nastąpi w myśl postanowienia pargr. 49 ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 r. wybór ściślejszy.

Jeżeli który z wyborców zamieszczonych na liście wyborczej, najpóźniej na 24 godzin przed dniem wyboru nie będzie miał doręczonej karty legitymacyjnej, winien się zgłosić po odbiór do Wydziału III Magistratu.

W Krakowie 7 Kwietnia 1886.

Prezydent miasta
Dr. Szlachtowski.

Restauracya katedry na Wawelu ma być obecnie podjętą przez J. E. biskupa Dunajewskiego. Nie wątpimy, że nie będzie to żadna przeróbka, że charakter świątyni będzie we wszelkich szczegółach najskrupulatniej zachowany, a restauracya ograniczy się tylko do tego, co niezbędne dla konserwacyi uszkodzonej w kilku miejscach budowli.

Najnowszy portret ś. p. Bohdana Zaleskiego, modelowany z natury w roku zeszłym przez jednego ze zdolniejszych naszych młodych rzeźbiarzy p. Wł. Marcinkowskiego, oglądaliśmy dzisiaj w reprodukcyi cynkograficznej, która ma być umieszczoną w tym tygodniu w warszawskim *Tygodniku ilustrowanym*. Na medalionie bronzowym widzimy lewy profil ostro narysowanej, a nieco ku przodowi wychylonej głowy, zakończonej długą powiewną w tle ginącą brodą. Łagodne, pełne natchnienia oblicze, z lekko otwartemi ustami, przedstawia nam jawnie o swej ukochanej Ukrainie nucącego wieszcza. P. Marcinkowski zobowiązuje się dostarczać portret ten za cenę 30 franków z przesyłką pocztową. — Adres jego: rue Monsieur le Prince 65.

E. M. Andriolli, który na dwa dni przed zgonem odwiedzał autora „Rusałek" w Villepreux, przywiózł z sobą do Warszawy krzaczek bluszczu z okalających dom poety zwojów. Artysta bluszcz ten zaszczepi w swojej kolonii (Brzegach) pod Otwockiem, a w zamian wyśle na mogiłę pieśniarza ukraińskiego jakie drzewko z jego miejsc rodzinnych. Starania w tym celu już zostały rozpoczęte, a *Kuryer warsz.* przypomina, iż znakomity rysownik przed paroma już laty zawiózł do Paryża szczepy wierzb nadwiślańskich, które zasadzone na cmentarzu Montmartre na mogiłach Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, przyjęły się doskonale i kołyszą się tam obecnie nad popiołami obydwu wielkich poetów.

Zmarli. Henryk Hilke, niegdyś major 6 pułku piechoty liniowej byłych wojsk polskich, zmarł w Warszawie w 84 roku życia.

Emilia z Rutkowskich Prądzyńska, wdowa po generale b. wojsk polskich, zakończyła życie w Warszawie.

W Liverpoolu zmarł, licząc lat 81, Alojzy Kozicki, były oficer b. wojsk polskich, korespondent pism galicyjskich, a pod koniec życia nauczyciel prywatny.

Jedna z wygnanek z Prus, która wczoraj przybyła na kwaterę wygnanek, dziś rano powiła zdrowego chłopaka. Szczęść Boże dziecku! Bismark się zmartwi, że o jednego Polaka będzie więcej na świecie.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie zbiera się w niedzielę dnia 11 kwietnia br. o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem. Na porządku dziennym: prof. dr. Rostafiński: O dzisiejszym stanie teoryi ewolucyjnej. Wnioski członków.

Ludomił German. *Stanisław Siedlecki.*

Czerwony krzyż. Walne zgromadzenie członków filii Czerwonego krzyża odbędzie się w sali radnej w budynku Magistratu na 2 piętrze w dniu 11 b. m. tj. w niedzielę o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym posiedzenia tego zamieszczono: 1) Sprawozdanie Zarządu filii. 2) Wybór nowego Wydziału filii, wybór cenzorów i sądu rozjemczego. 3) Wnioski członków.

Członkowie filii otrzymali na to posiedzenie zaproszenia na kartkach korespondencyjnych, posłanych przez pocztę.

Benefis i zarazem ostatni występ p. Szymanowskiego w tym sezonie przypada w sobotę w wybornej sztuce Blizińskiego „Pan Damazy" a tem samem publiczność nasza znajdzie dobrą sposobność zamanifestowania tej szczerej sympatyi, jaką z swej strony tylokrotnie okazywała nieocenionemu artyście.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 10 bm. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży, odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru."

Zapiski policyjne. Dzisiaj rano przytrzymali spacerujący nad Wisłą mężczyźni Emilię Jadomską, lat 40 liczącą, rodem z Panienki w Księstwie Poznańskiem, krawcową stanu wolnego, która nie mogąc sobie wyszukać mieszkania, usiłowała rzucić się z brzegu do Wisły pod Zamkiem. Nad nieszczęśliwą rozciągnęła Dyrekcya policyi opiekę, oraz dalsze o nią staranie.

Straż policyjna przytrzymała dnia wczorajszego Joannę Czech, włóczęgę, która przed kilku dniami zbiegła ze szpitala św. Łazarza na Wesołej i dokonała tam kradzieży bielizny.

Jubileusz Oktawa Pietruskiego. Otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanownych członków Reprezentacyi powiatowych pragnących uczestniczyć przy wręczeniu adresów od Rad powiatowych JW. Oktawowi Pietruskiemu, że wręczenie takowych nastąpi dnia 18 kwietnia rb. o godzinie 1 w południe w sali posiedzeń Wydziału krajowego.

Celem poprzedniego porozumienia się co do pewnych szczegółów formalnych, zapraszamy kolegów, mających zamiar wziąść udział w tym akcie, aby zechcieli przybyć na poufne zebranie, które odbędzie się dnia 17 kwietnia o godzinie 4 popołudniu w gmachu Skarbkowskim pokój Nr. 8.

Lwów dnia 8 kwietnia 1886.

Prezesi Rad powiatowych: *Stanisław Polanowski, Józef Męciński, Teofil Żurowski.*

Lwów, 7 kwietnia. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bohdana Zaleskiego odbyło się dzisiaj uroczyście w kościele archikatedralnym o godz. 9 rano, a ks. arcybiskup Morawski odprawił mszę św. w licznej asystencyi duchowieństwa. Kościół był przepełniony publicznością, a z prawdziwą przyjemnością zauważyliśmy wiele młodzieży akademickiej. *Requiem* odśpiewał chór Towarzystwa muzycznego.

O godz. 12 w tymże samym kościele odbyło się następnie drugie uroczyste nabożeństwo „na uproszenie miłosierdzia Bożego nad naro-

„dem naszym" jako w dniu pamiętnym uroczystych ślubów króla Jana Kazimierza. Na nabożeństwie był obecnym (oficyalnie) prezydent miasta z Radą miejską i liczne korporacye. Towarzystwo „Lutnia" odśpiewało mszę Kurpińskiego. Na wieży ratuszowej powiewały przez cały dzień chorągwie na znak uroczystości. Wśród publiczności kursowała wiadomość, że podczas mszy śpiewać będzie p. Kochańska, gdy się jednak to nie sprawdziło, znaleźli się tak naiwni, że czekali więcej niż godzinę po skończonem już nabożeństwie. Zaskomita ta śpiewaczka doznaje we Lwowie bardzo serdecznego przyjęcia. Wczoraj urządził p. Marek w swoich salonach raut na jej cześć, a osobny komitet zajmuje się przygotowaniem wspaniałej owacyi dla niej w salach kasyna miejskiego, na d. 13 bm. P. Kochańska składa ciągle dowody swojej dobroczynności i ofiarności — jak świadczy Warszawa i Kraków, obecnie zaś we Lwowie cały dochód z pierwszego przedstawienia (około 2000 złr) oddaje na cele, które jej wskaże p. Rewakowicz Henryk, redaktor *Kuryera Lwowskiego*. Ile mi wiadomo, p. Rew. wskazał trzy Towarzystwa, potrzebujące pomocy, tj. „Sokół", „Harmonia" i „Lutnia".

Nowy sąd powiatowy w Dynowie. — Według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z d. 2 bm. przydzielone zostały do nowo utworzonego sądu powiatowego w Dynowie następujące gminy: Dynów wraz z obszarem dworskim, przedmieście dynowskie, Bartkówka, Lubno, Kazimierówka, Ulanica, Nozdrzec, Karolówka, Hłudno, Wara, Wesoła Magierów, Ujazdy, Dąbrówka i Wola starzeńska, Wola dylągowska, Dylągowa, Bartkówka, Siedliska, Wołodź, Wola Wołodzka, Gdyczyna, Poręby, Huty i Jasionów, Pawłokoma, Bachórz, Harta, Lipnik i Paprocie, Chodorówka i Laskówka.

Z chwilą otwarcia tego sądu wejdą wyż wymienione gminy i dobra z powiatu sądu powiatowego w Dubiecku do okręgu wymienionego sądu.

Również przydzielone zostaną w tymże okresie czasu gminy i dobra do okręgu miejsce delegowanego sądu należące, do okręgu nowopowstałego sądu powiatowego, a mianowicie: Babice (wieś i miasteczko), Bachów, Chorzyna i Chyrzynka, Krzywcza, Wola Krzywiecka, Nienadowa Hucisko nienadowskie, Reczpol, Ruszelczyce, Skopów z Pucznczem i Zawadką.

W Warszawie umarł dn. 3 bm. Szczebalskij, redaktor *Dniew. Warsz.*

Leopold Lewandowski, zdolny, pełen werwy kompozytor i wyborny dyrektor orkiestry teatru Rozmaitości w Warszawie, twórca kilkudziesięciu porywających za serce mazurów, zwany polskim Straussem, grajek „od ucha", niezmiernie popularny w Królestwie Polskiem, obchodził d. 4 bm. jubileusz 25-letniej pracy w zawodzie artystycznym. Na scenie teatru Wielkiego w Warszawie zebrali się w południe wszyscy członkowie scen warszawskich z prezesem Gudowskim na czele aby złożyć życzenia p. Lewandowskiemu. Przy tej sposobności wręczono mu srebrny wieniec wraz z adresem, podpisanym przez wszystkich członków teatru. Do rozrzewnionego jubilata przemawiał w serdeczny porywający sposób znany artysta-literat p. Kotarbiński.

Książę Konstanty Radziwiłł kupił w Cannes wspaniałą willę des Dunes, która przedtem bywała własnością carowej rosyjskiej. Może, że to wygodnie mieszkać we Francyi, ale dla kraju naszego pożyteczniej byłoby w nim nabywać majątki. Byłoby to obywatelsko i — patryotycznie.

Z powodu świeżego obostrzenia paszportowego przy przejeździe do Rosyi dla osób wyznania mojżeszowego — przypominamy, że od roku 1863 istnieje zakaz przejazdu do Rosyi dla kapłanów katolickich wszelkiej narodowości. Konsulaty rosyjskie paszportów księży katolickich nie wizują i komory celne nie przepuszczają księży z zwykłym paszportem albo pograniczną kartą legitymacyjną. Zakaz ten przestrzeganym bywa bezwarunkowo. Ksiądz, który chce się udać do Królestwa Polskiego, musi uzyskać osobne pozwolenie od generał gubernatora warszawskiego i oznaczyć dokładnie cel podróży, oraz punkt graniczny, przez który będzie przejeżdżał i powrotem.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało poczmistrza Michała Bośniackiego w Żywcu, oficyałem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie pozostawiła go w dotychczasowem miejscu służby.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Karola Witolda hr. Wiśniewskiego ze Lwowa do Żółkwi i przydzielił go do służby przy tamtejszem starostwie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Marcina Jezierskiego z Biały do Husiatyna.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 kwietnia: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach, przez J. Blizińskiego. Benefis Stanisława Szymanowskiego.

Wyciąg z urzędowej części nr. 76 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Chrzanowie, l. o. s. 2187: realność lwh. 175 w Jaworzniu, termin 13 maja, 17 czerwca i 19 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 2500 złr. — Sąd pow. w Nowym Sączu, l. o. s. 6879: połowa realności l. 166 i 177, lwh. 276 i 277 w Nowym Sączu, termin 12 maja i 16 czerwca o godz. 10 rano, ewent. term. do lżejszych warunków 23 czerwca o godz. 10 rano, ceną wartość każdej realności, tj 568 złr. 37½ ct i 729 złr. 55 ct. — Sąd pow. w Czarnym Dunajcu, l. o. s. 3185: realność l. k. 112, lwh. 96, 128 i 143 w Złucznem, termin 3 maja i 7 czerwca o godz. 10 rano. w gm. sąd.. cena 150 złr. Sąd pow. w Strzyżowie, l. o. s. 6706: realność l. k. 13, lwh. 33 w Godowy, termin 18 maja i 22 czerwca o godz. 10 rano, cena 1035.

Dział ekonomiczny.

Urywki o ziemiaństwie.

(Dokończenie.)

Tak, czas już ostateczny! bo jutro już może być za późno! Duch czasu, jak powódź rozlewa się bez litości; ten tylko się wyratuje, kto się zawczasu nauczył pływać! Zamiast narzekać, dziękujmy Bogu za zesłanie obecnej klęski, jeżeli ona nam dopomoże do wytrzeźwienia się z historycznego upojenia, które już niema najmniejszej podstawy. Heloci jesteśmy: z domów ojców naszych nas wyrzucają, z miejsca na miejsce podług upodobania przeganiają! Nasz upadek głębszy, niżeli ceny pszenicy i głębiej trzeba sięgać po środki ratunku. Cła, ani ustępstwa dyrekcyj kolei, ani kredyt nas nie wyratują; tu radykalniejszych potrzeba lekarstw, lekarstw na wewnątrz, nie powierzchownych przygłaskiwań. Potrzeba reorganizacyi pojęć naszych społecznych, naszych nawyknień, obyczajów, wytworzonych w czasach świetności narodowej, w czasach, jak niebo do ziemi, niepodobnych do obecnych.

Wszystko przez dworność. Tak, duma, wyniosłość, pogarda pracy, lekceważenie przemysłu to są przyczyny naszego upadku, a nawet utraty ojczyzny. Duma zrodziła bunty kozackie. Duma sprowadziła obcych do kraju i w poskramianiu tej niewczesnej dumy znaleźli oni grunt i oparcie na ziemi naszej.

Pogarda łokcia, kwarty i wagi wytrąciła nam handel z rąk. Najoczywistszym tego dowodem są apteki. Chociaż moździerz, tłuczek, ważki, zawijanie pigułek w niczem się nie różni od sklepowej wagi, łokcia i zawijania pieprzu, że jednak było okraszone łaciną, znalazło uznanie godziwego zajęcia; to też apteki dotąd są w rękach Polaków — nietylko w kraju, ale i zagranicą Polacy utrzymują apteki. Tak by było z całym handlem, gdybyśmy nim nie byli wzgardzili.

Ile to teraz wysileń! a może i daremnych! ażeby podnieść przemysł tkacki, a przecież on był w rękach naszych i w wysokiem poszanowaniu. Kądziel była godłem pani, jak miecz pana domu, ale odkąd mąż pozwolił sobie wytrącić miecz z ręki, żona kądziel i kołowrotek wyniosła na strych. Tymczasem zagranicą pod ręką ludzi inteligentnych i zamożnych prosty kołowrotek przemienił się w warsztat przędzalny o kilkuset wrzecionach; leniwy warsztat tkacki nabierał energii, rósł aż wyrósł na cztery z poczwórną szybkością pod jedną ręką tkające warsztaty. Pod ciężarem półek sklepowych, naładowanych sztukami zagranicznych tanich a wybornych tkanin upadł nasz domowy przemysł tkacki i już podobno na zawsze wyniósł się z pod strzech, a osiadł pod kłębami dymu fabrycznych kominów.

Wieśniak, co opuszczony ten przemysł przeniósł ze dworu do chaty, nie mógł śledzić postępu jego za granicą i przyswoić sobie stopniowego udoskonalenia, ale dwory mogły dotrzymać kroku zagranicy, utrzymać go w kraju i nadać mu charakter narodowy. Gorzelnie pozajmowały miejsce to, co się należało przemysłowi tkackiemu gdybyśmy byli nie znieważyli kądzieli. Duma widocznie wzrosła nawet w upadku, skorośmy w poniewierkę podali to, co ojcowie nasi mieli w poszanowaniu.

Pozostało nam jedno rolnictwo, a i to nie fachowo, ale po dyletancku traktujemy, chociaż więcej niżeli którykolwiek naród mamy obowiązków względem niego, bo rolnictwo nietylko że jest jedyną podstawą naszego materyalnego, ale i jedyną nadzieją politycznego bytu, jedyną kotwicą, która kołatany burzą statek narodowy może ocalić!

We wszystkich naszych usiłowaniach podźwignienia się politycznie zabrakło nam zawsze jednego ramienia i to ramienia najpotężniejszego: ramienia ludu, odepchniętego przez dumę — a nie uzyskamy go wydawaniem dziesięciocentowych książeczek, ani zmienianiem statutów kółek, ani ceremonialnemi lustracyami gospodarstw jego. Miganie nań z wysokości, żeby się podczołgał pod nasze stopy, nie odniesie skutku. Żeby go podnieść, trzeba mu podać szczerą, bratnią i żywą rękę, podzielić się jego trudem, a to możliwe jest tylko na polu rolnictwa. Chcąc zaś podać rękę niższemu od siebie, trzeba się koniecznie schylić.

Dotąd dwór jest w łańcuchu warstw społecznych za grubem ogniwem, żeby wprost do niego przyszwejsować małe ogniwko chaty. Trzeba ukuć ogniwo pośrednie, stworzyć stan pośredni mniejszych a inteligentnych rolników, którzyby jedną rękę podając dworowi a drugą chacie, złączyli całą ludność rolniczą w jeden zastęp.

Obojętnie patrzymy na wydziedziczanie włościan przez żydów, a są pomiędzy licytowanemi i takie gospodarstwa, które przy dobrem prowadzeniu ogłyby wystarczyć na utrzymanie inteligentnego człowieka nawet dostatniej, niżeli pod rzędna służba rządowa, autonomiczna lub prywatna, a w zawisłości tylko od nieba. Zdarzają się jeszcze i inne sposobności do osadzenia pomiędzy ludem takiego nowoczesnego, inteligencyę i pracę w jednej osobie mieszczącego farmera, przodownika w rolnictwie i pośrednika w sprawie narodowej. Byłby on wzorem dla włościanina, a poniekąd także — choćby tylko pod względem administracyi — i wzorem dla dworu; swoim zaś zamorskim braciom, tak pewnym wygranej, śmiałoby mógł rzucić rękawicę, bo bliskość targu zrównoważyłaby te dogodności, które amerykańskiemu farmerowi przysługują, a jemu są niedostępne. Dobrobyt i sprawa narodowa rosłyby równocześnie w potęgę.

Nafta rosyjska i kolej Karola Ludwika. Jak donosi *Fremdenblatt*, ugoda pomiędzy koleją Karola Ludwika a południowo-rosyjskiemi co do transportu rosyjskiego surowca do Austryi została zawartą i uzyskała już przyzwolenie ministerstwa handlu. Taryfa dla ruchu międzynarodowego i dla lokalnego ma być jednaką. Interes ma wejść w życie w przyszłym miesiącu, chodzi jeszcze o szczegóły drobne co do sposobu transportu, przeładowywania z szerokotorowych kolei rosyjskich na wązkotorowe austryackie. Odbywają się narady, czy mają powstać rezerwoary na surowiec rosyjski, z których będzie pompowany do wagonów kolei Karola Ludwika, czy też wprost z wagonów rosyjskich do tutejszych.

Premiowanie koni przy sposobności tegorocznych jarmarków wiosennych odbędzie się w Mościskach d. 19 kwietnia, w Tarnowie d. 28 kw., w Jaśle d. 30 kw., w Rzeszowie d. 5 maja.

Przywilej na tłuszcz do wełny. Austr. ministerstwo handlu przedłużyło na rok trzeci, udzielony Jeny Knosek i H. W. Radschowi w dniu 4 grudnia 1883, wyłączny przywilej na właściwy tłuszcz do zaprawiania wełny, aby ją uczynić przydatną do przędzenia.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie w marcu Stan wkładek z dniem 28 lutego b. r. złr. 564.197 43 Wpłynęło w miesiącu marcu br. na 162 książeczek złr. 72.126·10. Było razem złr. 636.323·53. Zwrócono w miesiącu marcu na 119 książeczek złr. 47.964 82. Stan wkładek z dniem 31 marca złr. 588 358·71.

Sprzedaż tytoniu w Galicyi w r. 1885 wynosiła 67 970.314 sztuk cygar krajowych, 86 950 zagranicznych 86 389 sztuk papierosów, 468.724 kilo tabaki, 2,838.694 kilo tytoniu i 666.250 sztuk cygar specyalnych. Ogólny dochód z rozprzedaży wynosił 8,380.555 złr., w porównaniu z rokiem 1884 mniej o 189.718 złr. — Czy to objaw samoistnie postanowionej oszczędności, czy też raczej nakazanej koniecznością wstrzemięźliwości, a raczej kontentowania się tańszymi gatunkami, bo na droższe nie staje?

Targ na zboże Kraków, dn. 9 kwietnia. Usposobienie słabe. Wszystkie gatunki zboża okazują skłonność do zniżki ceny, zwłaszcza, że wiadomości z Węgier mówią również o spadku cen ziemiopłodów na targach tamtejszych.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica jara (hektol. 78 kilo)	10·—	10·25
„ zimowa (hekt. 76 kilo)		9·70
„ żółta (hekt. 75 kilogr.)		9 40
(hekt. 77 kilo)		9 90
„ biała (bez gwarancyi)		9·25
Żyto	6 95	7·—
Jęczmień		7 25
Owies		7·30

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 7 kwietnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 9·00 do 9·50, pszenica średn. 8·20 do 8 50, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6·00 do 6 25, żyto średn. 5 60—5·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50. jęczmień na termin 5·30 do 5·50, owies nowy 5·70 do 5 30, owies średni 5 35 do 5 45. owies na kwiecień lipiec 5 60, konopiane nasienie 7 25 do 7·50, kukurudza tegor. 4·90 do 5 10 kukurudza na miesiące maj-czerwiec 5 20 do 5·25, kukurudza Cinquantin 0·00—0·00, koniczyna 45·00 do 52·00, kopr 29·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr 22·00 do 00·00.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 8 kwietnia. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3935 sztuk cieląt, 940 sztuk świń zabitych, 531 owiec zabitych i 2852 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2269 sztuk świń, a na targowicy owczej 2257 owiec. Nadto dostawiono 42.840 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Z powodu znacznego dowozu targ cieląt był mdły przeciwnie targ owiec był ożywiony.

Płacono za cielęta w ogóle po 30 do 42 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 44 do 54 ct.; za zabite świnie po 38 do 52, za owce zabite po 26 do 38 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 32 do 41 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 15 do 22 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 52 ct. zakilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Wzmiankowane we wczorajszych telegramach oświadczenie posłów polskich w sejmie pruskim, złożone przez posła **Magdzińskiego** przy uchwalaniu projektu kolonizacyjnego, opiewa jak następuje:

„My deputowani polskiej narodowości staraliśmy się przy wszystkich dotychczasowych obradach nad niniejszym projektem do prawa przekonać Wysoką Izbę, że projekt ten narusza prawa Polaków, poręczone im międzynarodowemi traktatami i uroczystemi przyrzeczeniami pruskich monarchów i jest w przeciwieństwie z zasadniczem prawem państwowem tak Prus, jak cesarstwa niemieckiego, oraz pomija nakazy prawdziwej cywilizacyi, ludzkości i sprawiedliwości.

„Przy tem naszem zapatrywaniu obstajemy i pozostajemy jak najzupełniej. Gdy nasze starania podjęte według obowiązku nie powstrzymały większości Izby deputowanych od przyjęcia projektu w drugiem czytaniu, przeto my pozostawiając Panom odpowiedzialność za Wasze postępowanie, w dalszej dyskusyi nad tem prawem udziału brać nie będziemy i tylko jeszcze tak przeciw całemu prawu, jak przeciwko wszystkim jego częściom głosować będziemy".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 9 kwietnia. Dzisiaj zmarł tutaj zwycięzca z pod Żyrzyna w r. 1863 Michał **Heydenreich**, generał wojsk powstańczych, znany pod pseudonimem „Kruk".

Lwów, 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł Rewakowicz interpelacyę i rezolucyę w sprawie otwarcia kolei Stryj-Skole (sprawa ta jest znana naszym czytelnikom z korespondencyi lwowskiej w Nr. 78 *Nowej Reformy*. Przyp. Red.) Rezolucyę za przyspieszeniem otwarcia ruchu przyjęto jednomyślnie. — Pierwszym delegatem (zastępcą wiceprezydenta) wybrany dr. Madejski Marceli. Zacięta walka była przy wyborze dwóch delegatów do Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka. Komisya „matka" proponowała F. Zimę i A. Zgórskiego. Dotychczas zasiadali pp. Zgórski i Swisterski. — Przy głosowaniu utrzymał się tylko p. Swisterski Dr. Zgórski oświadczył, że wyboru już by nie przyjął. Drugi wybór odroczono dla spóźnionej pory.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 kwietnia. Dzienniki dzisiejsze twierdzą, że p. Gregr posłał sekundantów p. Knotzowi.

Wiedeń, 9 kwietnia. Nota namiestnictwa do magistratu oznajmia, że koncesya udzielona przedsiębiorcy Fogerty na budowę kolei miejskiej wygasła, a tem samem przepadła mu kaucya w wysokości jednego miliona za niedopełnienie zobowiązania co do zebrania kapitału akcyjnego Ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi co do zabrania i użycia kaucyi zastrzeżone administracyi państwa.

Darmstadt, 9 kwietnia. Książę Aleksander otrzymał dziś telegram od **księcia bułgarskiego**, w którym donosi mu, iż odebrał d. 5 b. m. z Konstantynopola dokument, podpisany przez reprezentantów wszystkich mocarstw. Ponieważ ten dokument przedstawia się nie jak ugoda między Turcyą a Bułgaryą, lecz jako wyrok Europy, dlatego postanowił uznać go i zastosować się do postanowienia Europy, jednak zastrzegł sobie prawo swoje co do paragrafu pierwszego.

Paryż, 9 kwietnia. Izba uchwaliła 293 głosami przeciw 233 projekt pożyczki w wysokości 900 milionów franków z poprawką, według której na umorzenie tej pożyczki należy w budżet doroczny wciągać odpowiednią kwotę.

Paryż, 9 kwietnia. Podprefekt departamentu Isere został przyjęty kamieniami i strzałami z rewolwerów w miejscowości Lacombe, gdzie chciał zamknąć kaplicę prywatną; podprefekt i trzej żandarmi ranieni; jedna kobieta zabita.

Rzym, 9 kwietnia. Według zaręczenia dziennika *Popolo Romano* gabinet włoski postanowił podać się do dymisyi.

Według sprawozdania magistratu miasta Padwy z d. 8 b. m. w pułku piechoty, który tam stoi załogą, było pięć wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Londyn, 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin rozwijał Gladstone swój projekt irlandzki. W nim proponuje utworzenie osobnego parlamentu w Dublinie z prawem uchwalania ustaw administracyjnych dla Irlandyi. Za to ustępstwo traci Irlandya prawo do reprezentacyi w obu Izbach angielskich, wyjąwszy, gdyby były zaprojektowane istotne zmiany w treści obecnego projektu. Jedność całego państwa W. Brytanii w sprawach fiskalnych nie ulega żadnej zmianie. Parlament irlandzki ma się składać z dwu oddziałów: Do pierwszego wchodzą teraźniejsi parowie, których jest 28, i 75 reprezentantów z wyboru, do drugiego 103 posłów. Oba oddziały naradzają się wspólnie, mogą jednak zażądać oddzielnego głosowania. Prerogatywy Korony, sprawy odnoszące się do armii, floty i kolonij, sprawy zagraniczne, religia państwowa, handel, żegluga, sprawa waluty i państwowych znaczków pieniężnych nie należą do zakresu działania parlamentu irlandzkiego. Rząd irlandzki mianuje sędziów; policya pozostaje na razie jeszcze pod kontrolą państwa Na pokrycie wydatków całego państwa W. Brytanii Irlandya daje $1/_{15}$ część. Do pokrycia kosztów wojennych nie przyczynia się wcale. Kontrola nad cłami i akcyzą nie należy do Irlandyi.

Mowa Gladstona, motywująca ten projekt, trwała $3^1/_2$ godziny.

Parnell oświadczył, że projekt w całości jest zadowalniający, jednak wymaga zmian i poprawek.

Rozprawa nad projektem odroczona.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 kwietnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85 45	85·47
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	— —
„ srebrna	—·—	— —
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104·—	104 02
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	— —
Akcye kredytowe austryackie	296·20	295 80
„ „ węgierskie	298 25	299 25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	120 40	121·—
Akcye Karola Ludwika	208·50	208 40
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	234·—
Anglo-bank	118·25	118 25
Union	74·25	74 25
Bankverein	—·—	110·50
Staatsbahn	251 70	251·70
Elbethalb.	161 25	160 70
Tramway	—·—	206·25
Länderbank	117·—	117·—
Alpine	28 25	27 30
Marki	— —	— —
Rubel	— —	124 50
Dukat	— —	—·—
Berlin d. 9 kwietnia 1886		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	481 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 25	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
6% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
„ „ „ „ „ II. Ser.	92 50	93 50
„ „ „ „ „	101 —	101 65
„ „ Banku hip	102 50	103 50
„ „ „ z prem. 10%	101 25	102 25
„ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
„ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
„ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 8/4. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 25	102 —
„ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 35	99 85
Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 8/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 20
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 50
Wiedeń, dnia 8/4. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 40	85 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 50	85 65
4% „ „ złota „ „ 100	114 —	114 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 75	101 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 75	129 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 —	104 15
5% „ papierowa „ „ 100	95 50	95 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	122 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 10	124 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 90	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	31 80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 25	18 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 60	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 40
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 90	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	103 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 60	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 20	92 60
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	23 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 75	101 75
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 60	101 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 60	76 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 —	18 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	117 80	118 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	110 60	110 80
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	296 40	296 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299 —	299 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	117 10	117 30
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 —	75 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 75	193 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2385 —	2390 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 25	216 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	208 90	209 10
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	233 75	234 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 25	246 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 —	154 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 90	192 30
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	191 75	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	253 —	253 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	119 75	120 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	458 —	460 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełnego ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie „ „	49 90	49 95
	Ruble papierowe za 100 sztuk	124 50	124 75

Podziękowanie.

W ciężkiej mojej i rodziny mojej chorobie, która się zakończyła śmiercią żony i syna jedynaka, doznałem niespodziewanie szczególnej i bezinteresownej opieki ze strony Wielmożnego i zacnego Pana **Hosza,** właściciela dóbr ziemskich, Wielmożnego i czcigodnego Dra **Jakubowskiego** lekarza i burmistrza miasta, Szanownego **Zarządu** tutejszej poczty, jakoteż Kolegów moich. Im tedy, jakoteż Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności za okazane współczucie i udział w obrzędzie żałobnym mojej rodziny niniejszem składam staropolskie: **„Bóg zapłać!“**

Grybów, 6 kwietnia 1886.

517 1 ***Fr. Klewski.***

Plac pod budowę

15 sążni frontu, a 38 sążni głęboki, przy ulicy Grzegórzki, pod l. k. 21 (pod **Gruszką,** przed rogatką), na południe położony, w tyłach ogrodu botanicznego, **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. Pośrednictwo wyłączone.

483 1 4

Kobieta w średnim wieku poszukuje posady do gospodarstwa w domu kawalera lub wdowca; może również zająć się wychowaniem małych dzieci. Listy franko pod lit.: **Z. Z.** poste restante Okocim. 518 1

Oczyszczacz osadu i nawaru
(Patent Dervaux)
dla

Zupełne zabezpieczenie kotłów parowych od osadu błotnego i nawaru zagwarantowane.



Przeszło 2000 aparatów jest w ruchu. Czyszczenie i oklepywanie kotłów niepotrzebne.

(Prospekta za darmo.)

kotłów parowych.

Wyłączny zastępca
Juliusz Overhoff, Wiedeń.
63 9 18

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 18 26



W BOCHNI.
SKŁAD TRUMIEN metalowych

urządziła fabryka wiedeńska w domu p. **Bulsiewicza w Bochni.**

Ceny mierne. Wybór wielki.
199 5 10

F. W. Bowen & C.
l. Basinghall Street
London E. C.

Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku p i e r z a z podaniem cen.
330 12 20

Uwiadomienie.

Fabryka wyrobów cementowych i mozaikowych w Szczakowy donosi Sz. P. T. Publiczności, iż powierzyła zastępstwo swoich wyrobów

Panu Adolfowi Hochstimowi,

utrzymującemu skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych **w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 38**, który sprzedawać będzie nasze wyroby po cenach fabrycznych.

Tamże oglądać można próby naszych wyrobów, jako to: **stopni, płyt, stołów, posadzek marm. mozaik. i cementowych** i t. p. Polecając się łaskawym względom zapewniamy **trwały i piękny wyrób,** dorównywający wyrobom zagranicznym i **nader niskie ceny.** 427 2 6

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich od 16 września do 10 maja w M e r a n i e, Villa Livonia; od 15 maja do 15 września w G l e i c h e n b e r g u, Villa Max. 467 2 6

L. 5490.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży 7 parcel gruntowych, stanowiących realność miejską zwaną „Maślakówka“, odbędzie się **w dniu 15 kwietnia r. b.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya in plus od cen oszacowania.

Deklaracye pisemne do godziny 12 w południe w dniu licytacyjnym na ręce Naczelnika Wydziału Ekonomicznego składane być mogą.

Warunki licytacyi oraz plan parcelacyi mogą być przejrzane w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach kancelaryjnych.

Kraków, dnia 8 kwietnia 1886. 519 1 2

PIERNIK HIGIENICZNY! L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU

Piernik hygieniczny wynalazku **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonego dziewiętnastoma medalami na wystawach światowych, właściciela przywileju i patentu, wskutek szczęśliwej kombinacyi, wypróbowanej doświadczeniami, przeprowadzonemi wespół z najznamienitszymi lekarzami, usuwa dolegliwości leniwego trawienia, jak dyspepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność i w. i., które zgubnie wpływają na cały organizm, niszczą apetyt, utrudniają odżywianie i są przyczyną utraty humoru, dobrego wyglądania, jednem słowem, nękają i skracają życie. Przyczynia się do szybkiej wymiany materyi odżywczej, i zaleca się także osobom, używającym mało ruchu, jest smaczny, pożywny, tani i do tego stopnia łatwo strawny, że chorzy, niemogący przyjąć żadnego stałego pokarmu, spożywają i trawią „Piernik hygieniczny“.

Niektóre poświadczenia:

Hygieniczny piernik Pański jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia i usunięcia dolegliwości hemoroidalnych.

Ed. Madejski, lekarz homeopata we Lwowie.

Pierniki Pańskie są znakomite, byłem chory na żołądek, według recepty używałem i używam, i je tem nadspodziewanie zdrów. Jestem pewny, że jak mnie, tak wielu innym pomogą „Pierniki hygieniczne“. Serdecznie jestem Panu wdzięczny.

Biechoński, w Krakowie.

Świadczę panu Czyńskiemu, że jego „Hygieniczne pierniki“ miały w domu moim najlepsze rezultaty. **Księżna z Lubomirskich Izabela Sanguszko**, Gumniska, p. Tarnów.

Cena sztuki 20 ct. — Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. — Liczne poświadczenia są do przejrzenia w kantorze fabryki. 501 1 0

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 3 10

Franciszka Christoph'a
Lakier błyszczący na posadzkę

bezwonny, zaraz schnący i trwały.

Nadaje się dla swych **praktycznych właściwości** i łatwego użycia do lakierowania posadzek bez obcej pomocy. Pokoje można w przeciągu 2 godzin znowu użytkować. Lakier ten jest w rozmaitych barwach (pokostuje jak farba olejna), a także i bezbarwny. W składach dostać można wzory pokostowań i wskazówki co do sposobu użycia.

Skład w K r a k o w i e u **Stanisława Feintucha.**

Franciszek Christoph,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru błyszczącego na posadzki w PRADZE.

474 2 6

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych	po 300, 200, 150 marek,
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych	po 145 marek,
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych	po 124, 100, 94 marek,
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi **50,000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60,000** marek, w 3ej klasie na **70,000** m., w 4ej na **80,000** m., w 5ej na **90,000** m., w 6ej na **100,000** m., w 7ej na **200,000** m., a z premią wynoszącą **300,000** marek ewentualnie na **500,000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo 1½ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości **lub** za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **30 kwietnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 2 16



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 13 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
K R Ó L A Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

225 8

Ciągnienie już dnia 24 b. m.

Kincsem Losy po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% • 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 26 0

Proux i G. Kondratowicz

(Dawniej Maison Courrière et Comp., założony w r. 1850).

Każdy Cognac w Niemczech nabywany jest surogatem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz

COGNAC

jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za

Cognac kuracyjny.

Główną Agencyę na Galicyę objął Dom bankowokomisyjny i Biuro spedycyjne ***I. Nawrocki*** w Krakowie.

Obecnie dostać go można, w Krakowie: u apt. Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendricha i A. Roszkowskiego; w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem“.

Dla wiadomości P. T. kupujących **wyłączne składy** tego Cognacu **co miesiąc ogłaszać się będzie.** 421 6 10

Inteligentna panienka, z dobrej rodziny, Polka, władająca także językiem niemieckim, uzdolniona w krawieczyznie, życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub bony podczas wyjazdu do wód, licząc nie tyle na wysokie wynagrodzenie, ile na dobre obejście. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod literami: **M. L. l. 10,** poste restante, Kraków
470 2 3

Oryginalne p a r y s k i e specyalności z gumy najtrwalszej i niezawodzącej, najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., po 1 złr., 2 złr., 3 złr., 4 złr., 5 złr. i 6 złr., dostarcza pocztą za pobraniem pocztowem albo za gotówką. Skład główny *de la maison la plus ancienne à Paris — 20 passage de Petites Ecuries* **Wiedeń, III, Hauptstrasse 87.**
481 3 10

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
455 10 10

Chińskie srebro,

sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki i t. d. w magazynie

F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
401 3 0

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke
376 9 0 we Lwowie.

Zarząd lasów Woysławskich

poleca wyborne

nasienie sosny pospolitej

z tegorocznego zbioru, będące na składzie w Zakładzie ogrodniczo-handlowym J a k ó b a T e n g l e r a w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 53.

Cena jednego kilogramu 2 złr. 40 ct. Gwarantuje się 75% kiełkowania.
475 2 3

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, śpiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 morgów bez ćwierci gruntu. — Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. 426 5 6

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia A l b r e c h t a w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.
302 13 16

Willa

nowo wybudowana, nad koleją Transwersalną, w położeniu pięknem, naokoło otoczona lasem szpilkowym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość listownie pod lit. **M. K.** poste restante Podgórze. 457 5 6



J. A N D E L'A
nowo wynaleziony

ZAMORSKI PROSZEK
zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 452 2 12

J. Andel'a w Pradze
3, „zum schwarzen Hund“, Hussgasse 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, Wikt. Redyka i Konst. Wiszniewskiego.

W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kołomea u p. Alex. Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Praktykant

do cukierni Jana Baumana w Bochni jest poszukiwany z ukończoną klasą 2 gimnazyalną. 486 2 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.